

## Cień – przestępca czy ofiara?

Poznajemy go w tajemniczych okolicznościach i niemal do końca książki ten bohater dźwiga ciężki bagaż mrocznych sekretów. Postać bez wątpienia dwuznaczna, budząca w czytelniku sprzeczne uczucia. Richard Straid, niczemu niewinny brat Gemmy Straid, został „królikiem doświadczalnym” zakładu Szarłat, należącego do Wspólnoty. On i jemu podobni nieszczęśnicy zmuszani byli do ciężkiej pracy. Osobliwą pieczę nad nimi sprawował wykwalifikowany lekarz, który badał występowanie u nich dziwnego zjawiska, tak zwanego mrocznego daru, budzącego ludziach lęk i grozę.

W ponurej scenerii Szarłatu życie (czy można je tak nazwać?) płynęło wolno - minuta po minucie, godzina po godzinie, dzień po dniu. Ale do czasu. W końcu ofiary nikczemnego planu Wspólnoty zbuntowały się i uciekły. Ci młodzi ludzie na zawsze stracili radość życia, stali się wyrzutkami podwodnego świata, żaden kolejny dzień nie był dla nich lepszy, niż przed feralnym pobytem w laboratorium. Eksperymenty zabiły w nich uczucia i zaufanie do ludzi.

„Króliki doświadczalne” z ofiar przeobraziły się więc w bezwzględnych przestępców. Dlaczego? Intencje były w sumie szlachetne – chodziło o to, żeby bezduszny rząd się opamiętał. Niestety, jedyny sposób, jaki przyszedł im na myśl, to rabunek państwowych statków. Ale czy ktoś ze zwykłych nawodniaków bądź kolonistów, znał prawdę? Najprawdopodobniej nikt, oprócz bezpośrednio zaangażowanych w projekt osób, nic o tym nie wiedział. A przemoc rodziła tylko strach. Banici na własne życzenie stali się publicznymi wrogami...

Nadszedł jednak moment, kiedy Cień powiedział, co myśli na temat działań rządu. Ujawnił, co robiła władza za plecami mieszkańców. Czego dokonał Richard, choć drogo za to zapłacił? Uświadomił kolonistom, co tak naprawdę działo się w Szarłacie i Wspólnocie, oraz kto ukrywał się pod maską doktora Kunze. Dla szalonego naukowca liczyły się tylko jego badania. To, co odczuwały ofiary obłąkanych eksperymentów, w ogóle nie miało znaczenia. A że „króliki” cierpiały? Że miały koszmary rodem niemal z jakiegoś horroru? Że śniły, jak Kunze bada ich swoimi brutalnymi metodami? Kto by się tym przejmował.

Życie Cienia na pewno mogło wyglądać inaczej. Jednak ślad w psychice młodego Straida był silniejszy. Richard posługiwał się przestępczymi metodami, ale robił to, żeby przetrwać. Musiał być silny i bezwzględny. Dla mnie był przede wszystkim ofiarą projektu wspólnoty. Odebrano mu dom, rodzinę, normalne życie. Ale... może dostanie jeszcze szansę na odzyskanie tego wszystkiego? Myślę, że na to zasługuje.